



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Kraków, 18 maja 2025

Recenzja rozprawy mgr Katarzyny Lubawy „Światło, ciepło, spalanie: solarność we współczesnej anglojęzycznej fantastyce naukowej”

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

Odległym latom mojego dzieciństwa towarzyszyło zadawane regularnie z ekranu telewizora pytanie: „Gdzie jest słońko, kiedy śpi?”. Wers otwierający piosenkę tytułową programu *Domowe Przedszkole* obiecywał rozwikłanie tej tajemnicy, w istocie rzecz jasna budując jasne przeciwstawienie dziecięcej naiwności przedszkolaka, polegającego w rozumieniu świata na świadectwie własnych zmysłów i bezrefleksyjnej antropomorfizacji paradygmata empiryczne weryfikowalnej wiedzy naukowej. Z perspektywy pacholęcej słońko przemierza wszak nieboskłon, a gdy zapada za horyzont, udaje się na nocny spoczynek, jak wszystkie grzeczne dzieci (oraz Miś Uszatek). To jednak tylko złudzenie, uczył mądry program telewizyjny, albowiem słońce nie sypia wcale, a wiedza naukowa pozwala nam stwierdzić, że pozorna codzienna wędrówka to tylko skutek przyjętej perspektywy, artefakt obserwacji ruchu wirowego ziemi. Tak właśnie, od lat szczenięcych, słońce towarzyszyło mi w akcie ustanawiania prymatu wiedzy naukowej nad ludową oraz konstytuowaniu fundującego refleksję akademicką przeświadczenia, że odpowiedni aparat pojęciowy pozwala ujawnić to, co niewidoczne na pierwszy rzut oka, choć w istocie – fundamentalne.

Przedstawiona do oceny rozprawa ma podobne ambicje, lokuje się bowiem w obrębie humanistycznej refleksji nad obiegami energii, a więc praktyce intelektualnej kwestionujące istniejące opisy relacji społeczno-ekonomicznych i układów kulturowych na rzecz projektu ujawniającego w jaki sposób gospodarka energetyczna determinuje funkcjonowanie oraz rozwój człowieczych społeczności i pomimo pewnego nieuniknionego redukcjonizmu (na myśl przychodzi Huizinga kwestionujący interpretację aktów zabawy wyłącznie jako sposobu wydatkowania nadwyżek energetycznych) istotnie proponuje nowe, twórcze i niezmiennie potrzebne w dobie katastrofy klimatycznej rozpoznania.

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Celem zasadniczym doktoratu jest zatem prześledzenie, w jaki sposób ekstrapolacyjna fantastyka naukowa, czy też – jak woli autorka – fikcja spekulatywna opisuje obiegi energetyczne, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania energii słonecznej. Nie poprzestaje też i na tym, wskazując na liczne kulturowe uwikłania słońca i podejmuje się opisu sposobów, na które dominacja energii słonecznej determinuje kulturę symboliczną wyobrażonych światów przyszłości. Celu tego wprawdzie nie osiąga, czy też osiąga tylko częściowo, ale to nie znaczy, że jest poznawczo nieproduktywna.

Uspokajam zatem: choć ton mojej recenzji może zdać się krytyczny, w istocie uważam, iż dysertacja spełnia ustawowe wymogi i z powodzeniem stanowić może podstawę nadania stopnia doktora. Przynosi rozpoznania świeże i atrakcyjne, a przy tym autorskie, bez wątpienia skonstruowane zgodnie z regułami sztuki, stanowiąc rzetelną podstawę postępowania doktorskiego i dobrą prognozę przyszłej pracy naukowej. Co powiedziawszy zaznaczę też, że rzecz budzi moje wątpliwości i zgodnie z poetyką recenzji to z nich właśnie zdawać będę sprawę. Przy okazji podkreślam, że przynajmniej kilkakrotnie moja polemika nie zawsze dotyczy rozpoznania samej autorki i odnosi się do ograniczeń propozycji na których ta swoje rozumowanie funduje. Wszystkie zatem poniższe uwagi należy czytać w kluczu polemicznym, jako zaproszenie do dyskusji, a nie jako wyraz jednoznacznego sprzeciwu wobec przedstawionych w pracy propozycji i rozpoznania.

Rzecz skonstruowana jest zgodnie z regułami sztuki: otwierają ją dwa rozdziały poświęcone kwestiom teoretycznym, po których następują cztery rozdziały interpretacyjne i podsumowanie. Zasadniczy układ nie budzi zatem zastrzeżeń, choć zaburza go ździebko wykład ideologii solarpunka, umieszczony na początku rozdziału piątego – choć z powodzeniem zmieściłby się obok innych propozycji intelektualnych prezentowanych w rozdziale pierwszym.

Ten poświęcony jest bowiem podstawom teoretycznym i wprowadza kluczowe dla pracy pojęcia z zakresu humanistyki energetycznej i nauk jej pokrewnych. Tekst rekonstruuje panoramę współczesnej myśli sprawnie i z dużą swobodą, a także polemicznym niekiedy zacięciem i oceniam go wysoko jako pokaz erudycji i orientacji w najnowszych trendach. Pewną jednak wątpliwość budzi we mnie zasadność włączenia niektórych propozycji intelektualnych do katalogu omawianych trendów. Ten wydaje się bowiem skonstruowany metodą

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

kumulacyjną: nie sposób mówić o humanistyce energetycznej w oderwaniu od kryzysu klimatycznego, który z kolei wymaga przywołania kategorii antropocenu oraz licznych innych -cenów, pleniących się po amerykańskiej myśli jak kąkol. Te z kolei domagają się rekapitulacji myśli posthumanistycznej, która wywołuje ontologię zorientowaną na obiekt. Łańcuszek ten jest oczywiście poprawny i nie mam nic do zarzucenia samej rekapitulacji: rzecz w tym, że obfite konteksty niekoniecznie zostają produktywnie spożytkowane w dalszej części pracy, a jeśli już, to rzadko w związku z problemem energii czy solarności. Na przykład: streszczony pieczołowicie Harman przywołany jest potem ledwie raz, jako dość odległy kontekst. Myślę zatem, że przygotowując rozprawę do druku autorka powinna dokładniej rozważyć relację pomiędzy skrętnie omówionymi stanowiskami teoretycznymi a faktyczną pracą interpretacyjną i być może zatrzymać się o krok, albo i dwa, wcześniej.

Rozdział drugi poświęcony jest historii i granicom science fiction: autorka krótko omawia dzieje gatunku zauważając przytomnie, że został ustanowiony na łamach popularnych magazynów w międzywojniu, a potem rzutowany na teksty wcześniejsze. Z równą przytomnością umysłu zwraca uwagę na nieostrość i arbitralność granic, zestawiając śmiesznie szczegółarskie koncepcje strukturalistów z funkcjonalistycznym ujęciem gatunkowości jako praktyki czytelniczej, warunkowej grą rynkową – przy czym wywód genologiczny jest tu o tyle nieprecyzyjny, że buduje fałszywe wrażenie jakoby gatunki literackie były wprost pochodną rynku książki (z czym pewnie nie zgodziłby się ani Arystoteles, ani Petrarca) i zestawiając zabytkowe koncepcje strukturalistyczne wprost z genologią z ostatniego dziesięciolecia, jakby nie istniały liczne alternatywne propozycje powstałe tak w zagranicą (por. na przykład genologia intertekstualna Gérarda Genette’a czy projekt poetyki kognitywnej Petera Stockwella), ani w dorobku humanistyki krajowej (por. na przykład genologia hermeneutyczna Balbusa). To oczywiście sprawa drugorzędna, bo praca nie jest poświęcona gatunkowości, wydaje mi się jednak warta odnotowania, skoro tekst zdradza ambicję definiowania fantastyki naukowej.

Ważniejsze wydaje mi się jednak pytanie: czy jest to w istocie próba potrzebna w roku 2025? Wszakże spory o gatunki fantastyczne mamy dawno za sobą, a konieczność precyzyjnego definiowania czym fantastyka jest lub nie jest wydaje się praktyką nie tyle poznawczą, co rytualną.

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

Zapał definicyjny nie jest przy tym pozbawiony konsekwencji, uruchamia bowiem zabiegi retoryczne charakterystyczne dla prac z ubiegłego tysiąclecia, uwięzionych w pułapce konieczności uzasadniania podjęcia „niepoważnej” tematyki kultury popularnej. Jej skutkiem jest uciążliwa replikacja sądów o rzekomej wyjątkowości science fiction, jakoby szczególnie uprawnionej do mówienia o nauce, edukowania w zakresie jej dokonań i opisywania konsekwencji postępu. Takie zakłęcia miały oczywiście uzasadnienie, gdy retoryczna przesada chroniła przed zarzutami o podejmowanie zagadnień trywialnych, współcześnie jednak, w dobie dominacji fantastyki w mediach popularnych oraz ogromnej produkcji naukowej jej poświęconej brzmi cokolwiek pusto i nieszczerze. A przy tym niewiarygodnie, gdy mowa specyficznie o perspektywie obiegu energii – czy bowiem cały dorobek polskiej fantastyki naukowej mówi więcej i głębiej o polityce energetycznej niż kilka fraz z klasyki poetyckiej: „To para gorąca wprawila to w ruch,/To para, co z kotła rurami do tłoków,/A tłoki kołami ruszają z dwóch boków/I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,/Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,”?

Rozdział drugi wprowadza też metodę, którą ma być analiza światotwórcza w ujęciu Krzysztofa Maja. Wybór ten wydaje się bardzo trafny, skoro mowa o tekstach które – jak wielokrotnie zaświadcza autorka – przywiązują daleko większą wagę do opisu fikcyjnych realiów niż do toku fabuły. Mało tego, to właśnie analiza konstrukcji powieściowego świata pozwala ujawnić sposób funkcjonowania w tekście obiegu energetycznych i rolę Słońca. Metoda jest zatem adekwatna i produktywna, a jej wybór – godny pochwały.

Całość zyskała by jednak na intelektualnym rygorze, gdyby rozdział drugi dostarczył ponadto informacji o sposobie skonstruowania analizowanej antologii. Czemu właśnie ta czwórka autorów, czemu te właśnie powieści, a nie jakieś inne? W pracy humanisty każdy wybór jest oczywiście w jakimś stopniu arbitralny i przynajmniej częściowo podyktowany osobistą preferencją. Tu jednak, wobec raku informacji czytelnik skazany jest na domysły: Kim Stanley Robinson i Becky Chambers to oczywiście pierwszoplanowe nazwiska współczesnej fikcji spekulatywnej, ale czemu partneruje im proza akurat Paula McAuleya i Charlie Jane Anders – pozostaje zagadką. Nie zostaje również objaśnione, czy omawiana w pracy problematyka stanowi temat innych jeszcze, nie włączonych do antologii powieści, czy też to wszystko, co w kwestii solarności współczesna anglojęzyczna fikcja spekulatywna ma do zaoferowania.

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

Cztery rozdziały interpretacyjne skonstruowane są wedle tej samej manieri i omówię je zbiorczo: każdy otwiera krótka notka na temat autora, po której następuje relacja z recepcji badanego tekstu oraz jego obfite – niekiedy nadmiernie – streszczenie. Dalsze fragmenty to interpretacja wybranych motywów, prowadzona w trybie otwartym, to jest unikającym wyrazistych konkluzji. Podobnie zresztą skomponowane jest zakończenie, które pieczołowicie streszcza wcześniejsze partie pracy, ale radykalnie uchyla się przed sformulowaniem wniosków, ograniczając się do kilkudzaniowej konstatacji, że przedłożone interpretacje nie wyczerpują zgoła zjawiska. Sama praca interpretacyjna realizowana jest poprawnie, twórczo i interesująco, nie prowokując mnie do polemik – z tym może wyjątkiem, że autorka nazywa uporczywie wydobyte z tekstów autorskie strategie opisu obiegów energetycznych i konceptualizacji Słońca „paradygmatami solarnymi”, choć każdy z nich wynika z analizy pojedynczego przypadku. To jednak raczej niezręczność językowa, na którą zwracam uwagę z myślą o przyszłej publikacji – nie zakładam zgoła, że tekst sugeruje istnienie paradygmatów jednoegzemplarzowych.

Omawiam część interpretacyjną pracy skrótowo, bowiem dotyczące jej zastrzeżenia wynikają z dwóch kwestii zasadniczych, a nie partykularnych rezultatów pracy aparatu analitycznego. Dotyczą one całości rozprawy i dalszą część niniejszej recenzji im właśnie poświęcę, rozpoczynając od dwóch uwag o charakterze ogólnym, dotyczących fundamentalnych dla rozprawy kategorii – energii i solarności. Po nich nastąpią dwa pytania z gatunku recenzenckich fantazji, a zatem dotyczące tego, co w pracy nieobecne. Nie chciałbym przy tym budować wrażenia, jakoby były to braki jakkolwiek dyskredytujące dysertację w jej obecnym kształcie – raczej, ciekaw jestem opinii autorki i mam nadzieję, że zechce te kwestie przemyśleć i odnieść się do nich w trakcie obrony. Zaczniemy jednak od uwag.

Największym zaskoczeniem podczas lektury pracy była dla mnie stosunkowo niewielka uwaga poświęcana przez tekst zagadnieniu stanowiącemu nominalnie temat zasadniczy, to jest – solarności. Rozdział wstępny nie uprzywilejowuje dyskursu energii słonecznej i poświęca jednak mniej więcej tyle samo miejsca innym zagadnieniom humanistyki środowiskowej czy myśli posthumanistycznej. Analizując współczesne zastosowania energii słonecznej koncentruje się – niebezzasadnie – na krytyce fotowoltaiki nie podejmując innych

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

aspektów i koncepcji stosowana energii słonecznej, na przykład koncepcji żagli słonecznych.

Gdy mówi o symbolicznych aspektach solarności, praca ogranicza się do konstatacji, że ongi Słońce było bogiem oraz bardzo zdawkowych uwag o jego ambiwalencji jako siły życiodajnej i destrukcyjnej zarazem. Pomija natomiast, choć w kontekście literatury science fiction rzecz wydaje się niebagatelna, jego rolę dla paradygmatu naukowego, który rozpoczyna się wszak umownie od tzw. rewolucji kopernikańskiej, polegającej na postawieniu Słońca w centrum wszechświata. Wzgardliwym milczeniem zbywa solarną symbolikę Oświecenia czy Oppenheimera cytującego Bhagawadgitę, by zestawić rozbłysk eksplozji bomby atomowej z blaskiem tysiąca Słońc. Pomija nawet przywołaną w otwarciu niniejszej recenzji rolę Słońca dla propedeutyki racjonalności naukowej.

Podobnie zdawkowo traktowana jest solarność w samych interpretacjach. O ile pierwsza, analizująca powieść Robinsona, faktycznie omawia szeroko rolę centralnej gwiazdy układu jako punktu odniesienia, źródła energii oraz siły metafizycznej, kolejne umieszczają solarność na bardzo odległym planie – specyfiką prozy McAuleya jest to, że energia słoneczna nie stanowi ani problemu, ani tematu powieści, a stabilny układ obrotowy planety w powieści Anders zostaje wprawdzie dostrzeżony, ale nie podlega interpretacji poza rekapitulacją jego roli jako pretekstu fabularnego. W analizie powieści Chambers o energii słonecznej nie mówi się wcale, poza zidentyfikowaniem jej jako źródła samowystarczalności robota i napędu pojazdu mnicha. To rzecz jasna zgodne z ideologią solarpunka, który solarność traktuje jako synonim samowystarczalności i świadomości ekologicznej, ale niewiele ma wspólnego z zapowiadaną perspektywą analizy w duchu humanistyki energetycznej, zwłaszcza że płomienna krytyka manowców fotowoltaiki z rozdziału pierwszego nie przekłada się na równie krytyczne stanowisko wobec pozyskiwania czystej energii z szyb witrazowych i kapeluszy postulowanych przez uwiedzionych idiomem estetycznym Williama Morrisa ideologów solarpunka. W ogóle, problematyka energetyczna zostaje w tym wypadku odsunięta na plan tak odległy wobec kwestii komunalnej samowystarczalności oraz poszukiwań tożsamościowych, że aż prowokuje pytanie: czym w istocie solarpunk różni się od hippisowskiej koncepcji komuny, klasycznego, dziewiętnastowiecznego anarchizmu albo propozycji reform społecznych artykułowanych w kręgu ruchu Arts and Crafts?

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

Sądzę, że niemożność koncentracji na problematyce energii słonecznej jest wynikiem – i to uwaga druga – przyjętego w pracy sposobu rozumowania o energii, która dzieli się tu na kinetyczną (wprawiającą w ruch pojazdy) i życiową (to jest niezbędną do przetrwania środowiska i człowieka). To oczywiście żadna wina autorki, która podąża tu za myślą amerykańskich przedstawicieli Energy Humanities, skupionych na wizji spalania paliw i budujących społeczne imaginarium wokół motoryzacji. A jednak, siłą która uczyniła energię – siłą niewidzialną, bezcielesną, wyabstrahowaną z fizyczności – tematem społecznej wyobraźni nie jest kinetyka będąca wynikiem spalania kopalin, a elektryczność. To ona właśnie nie tylko umożliwiła rozwój technologii codziennego użytku oraz komputeryzację, ale ostatecznie – jak wskazywał już Marshall McLuhan – uwolniła człowieka od rytmu dobowego wyznaczanego przez aktywność Słońca.

Ponownie, poręcznego przykładu literackiego dostarcza poezja dziecięca Tuwima: „Któż to jest ten mały pstryk?/Może świetlik? Może ognik?/Jak tam dostał się i skąd?/To nie ognik. To przewodnik./Taki drut, a w drucie PRĄD.”. Na obszarze tradycji fikcji spekulatywnej tematykę energii elektrycznej wprowadza już powieść Mary Shelley, będąca wszak pokłosiem sporu Luigiego Galvaniego z Alessandro Voltą o istnienie bioelektryczności. Zwrócenie baczniejszej uwagi na obieg elektryczności jest też o tyle zasadne, że istotą praktyki wykorzystania energii słonecznej jest jej konwersja na prąd elektryczny – z czego autorka rozprawy zdaje sobie sprawę doskonale, pisze wszakże o konieczności transformacji pozyskiwanego z ogniw fotowoltaicznych prądu stałego na zmienny.

A jednak, praca nie poddaje refleksji obecnych w analizowanych tekstach metod zasilania urządzeń elektrycznych innych niż pojazdy: komputerów, narzędzi telekomunikacyjnych i wyposażenia laboratoriów. Nie zastanawia się, skąd czerpią energię, jak jest konserwowana, przesyłana i przetwarzana. A jeśli wątek ten jest nieobecny – to dlaczego? W efekcie stawia znak równości między wyzwoloną ze zobowiązań wobec elektryczności energią słoneczną i galwanizmem: autonomiczną siłą zasilającą organizmy żywe. Ta ekwiwalencja nie podlega dalszej problematyzacji, a założenie, że podstawową funkcją energii słonecznej jest podtrzymywanie życia nie zostaje w żaden sposób omówione.

W rezultacie rozprawa nie podejmuje śmiało zarysowanego we wstępie projektu analizy kwestii energii słonecznej, czy też przesyłania i użytkowania

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

energii w ogóle – wątek ten pojawia się tylko w pierwszej analizie – poświęcając daleko więcej miejsca ogólniejszym wnioskom o związkach modeli ustrojowych z problemem degradacji środowiska naturalnego. W czym nie ma rzecz jasna niczego złego, to jednak inny temat, niż tytuł pracy zapowiada.

Wielką nieobecną rozprawy jest teoria postkolonialna. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że formułując ten sąd wkraczam na grząski teren rojeń, o czym rozprawa traktować powinna miast koncentrować się na jej właściwej zawartości. Nie jest też moją rzeczą pouczać autorkę, o czym ma pisać i jakie ramy teoretyczne stosować. Jednocześnie podczas lektury nie mogłem nie zwrócić uwagi na liczne, powracające wątki domagające się przemyślenia w perspektywie dziedzictwa kolonializmu, od związków rzeczywistych praktyk kolonialnych z dostępem do źródeł energii po bezkrytyczny stosunek do kolonizacji kosmosu obecny we wszystkich omawianych tekstach (najmniej może w *The City in the Middle of the Night*).

Autorka zdaje sobie przy tym sprawę z fundowania humanistyki energetycznej, koncepcji petrokultury czy ideałów solarpunka na specyficznie amerykańskich fenomenach kulturowych opisywanych jakby stanowiły element uniwersalnej ludzkiej kondycji. Ale nie zdobywa się na komentarz odnośnie do strategicznego, fragmentarycznego i zdekontekstualizowanego przechwytywania koncepcji hinduskich czy japońskich przez amerykańskich autorów, nie rozpoznaje też w powracającym uporczywie wątku wyniszczzonej, opresyjnej metropolii i kolonii, które – zachowawszy moralną wyższość – niosą światu ocalenie powielenia mitu założycielskiego Stanów Zjednoczonych. Nie interesuje jej, dlaczego biali mężczyźni uporczywie czynią bohaterkami kobiety o hinduskich bądź chińskich korzeniach. Nie zastanawia się też nad symboliką słoneczną w kulturach innych, niż dominująca (w wyliczeniu bóstw solarnych brak na przykład Amaterasu Omikami). Nie podejmuje wreszcie wprost wątków postkolonialnych obecnych we współczesnej ekokrytyce, chociaż niebezpośrednio nawiązuje do nich w analizach, przeciwstawiających enwiromentalizm Globalnej Północy praktykowaniu świadomości klimatycznej przez Globalne Południe – na przykład w interpretacji powieści Anders.

Stąd właśnie ośmielam się zadać moje pierwsze pytanie: w jaki sposób włączenie do analizy perspektywy wrażliwej na imperialne i kolonialne zależności wpłynęłoby na interpretację?

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

A oto pytanie drugie, być może zasadniejsze. Tekst pracy unika wyraźnej konkluzji, prosiłbym jednak o jej prowizoryczne sformułowanie. Czy analizowane teksty ujawniają jakieś generalne prawidła, regularności, które dają się wyodrębnić i sproblematyzować? Jaki pożytek poznawczy przynosi ich interpretacja, czego dowiadujemy się o literaturze, energii, słońcu i nas samych poddając refleksji solarności w najnowszych tekstach amerykańskiej fikcji spekulatywnej?

Składałam te pytania pełen poznawczej ciekawości, mając nadzieję na produktywną rozmowę o tym, gdzie w najnowszej science fiction słońce wschodzi i kędy zapada. Jednocześnie sam nie uchylam się zgoła od konkluzji. Jak widać, praca skłania mnie do polemik i uzupełnień, a także budzi pewne moje wątpliwości, z których najważniejsza dotyczy niewystarczającej obecności perspektywy solarnej i analizy obiegów energii w części analitycznej. Jednocześnie rozpoznałam rozprawę jako wartościowy głos, wskazujący rozmaite, niekoniecznie oczywiste sposoby, na jakie współczesna fantastyka naukowa podejmująca problem podróży kosmicznych włącza się w debaty o katastrofie klimatycznej. Nawet jeśli rozprawa nie spełnia w pełni moich oczekiwań jako praca z zakresu Energy Humanities, z pewnością nadrabia jako analiza fikcji klimatycznych wyrażanych za pomocą mniej bezpośredniego języka i przy pomocy ciekawszych może metafor. Jest też niewątpliwie świadectwem bardzo szerokich horyzontów autorki, jej dobrej orientacji w najnowszych trendach światowej humanistyki, warsztatu analitycznego i nade wszystko – literaturoznawczej oraz ludzkiej wrażliwości. Stąd uważam, że spełnia bez żadnych wątpliwości kryteria stawiane pracom doktorskim przez ustawę z dnia 20 lipca 2018 r. – *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* i wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Wydział Polonistyki

Ośrodek Badań

Groznawczych

dr hab. Tomasz Z. Majkowski prof. UJ
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ul. Grodzka 64

31-044 Kraków

groznawstwo@uj.edu.pl

groznawstwo.polonistyka.uj.edu.pl